

Kryminalna giełda Mariusza Koperskiego

Mariusz Koperski pochodzi z Piotrkowa Trybunalskiego. 29 marca 2019 roku w piotrkowskiej Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z czytelnikami, które znakomicie prowadziła Izabela Radke, z zawodu nauczycielka. Na wstępie pisarz wyjaśnił, iż choć czuje się zakopiańczykiem, nie mieszka obecnie w stolicy polskich Tatr, lecz w pobliskim Kościelisku. Wiele lat temu opuścił Piotrków, a stało się to w banalny sposób – po prostu podczas studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie, zakochał się w góralce i dyskusji nie było.

- *Przeniosłem się za miłością* – stwierdził i dodał: - *Na Podhalu mieszkam już 25 lat. To połowa mojego życia...*

Początkowo pracował jako nauczyciel, później awansował na stanowisko dyrektora szkoły, zastępcy burmistrza Zakopanego, a obecnie sprawuje funkcję sekretarza gminy Kościelisko. Uważa, że praca urzędnika jest pracą jak każda inna.

Od zawsze lubił czytać kryminały. I oglądać kryminalne filmy. Jego ulubioną postacią był porucznik Columbo grany w popularnym amerykańskim serialu przez Petera Falka. Uważa, że jest on postacią genialnie skonstruowaną, z wieloma zabawnymi atrybutami jak np. pomięty prochowiec, zdezelowany samochód, czy rozsądna żona, której nikt w widzów nie widział.

W pewnym momencie doszedł do przekonania, że on sam potrafiłby napisać powieść lepiej, niż ta którą właśnie czyta. W 2015 roku ukazała się jego pierwsza książka zatytułowana „Śmierć samobójcy”. Pozytywne reakcje spowodowały, że dwa lata później wydał kolejny tytuł „Po własnych śladach”. W obu powieściach są pewne powiązane ze sobą wątki. Zresztą wszystkie trzy wiąże ze sobą znaczący podtytuł: „Zakopiańska powieść kryminalna”.

Pisarz twierdzi, że na rynku pojawia się bardzo wiele kryminałów, więc nie jest łatwo wymyślić coś nowego, żeby nie być posądzonym o naśladownictwo. Książki Koperskiego najpierw powstają w jego głowie. Każda z nich posiada zagadkę intelektualną i musi mieć dobrze napisane postaci, „bo każda książka jest o ludziach”. Czasem „podpytuje” znajomego komendanta policji o pewne szczegóły związane z prowadzonymi przez policję działaniami, ale w swoich historiach nie skupia się na technicznych, czy formalnych kwestiach występujących podczas prowadzenia śledztwa.

- *W wielu kryminałach wymyśla się absurdalne pomysły* – twierdzi - *żeby zaszokować czytelników.*

On unika takich rozwiązań. Stara się, żeby w jego powieściach tajemnica „tliła się przez całą historię”. Przyznaje, że pisze też o sobie, swoich doświadczeniach, czy ulubionych miejscach:

- *Rozrzucam swoje cechy i emocje pomiędzy różnych bohaterów.*

W swej pierwszej książce starał się wykorzystywać gwara góralską. On pisał dialogi, a żona tłumaczyła je na góralski. Sam nigdy nie mówi gwara, bo wie, że to nie zostanie zaakceptowane.

- *Górale nie znoszą* – mówi - *gdy ktoś stara się mówić po góralsku. Oni od razu wiedzą, że nie jesteś stąd...*

Mariusz Koperski przyznaje, że istnieje w nim jakaś fascynacja złem. Poszukuje odpowiedzi na pytanie, co musi zdarzyć się w człowieku, żeby chciał zabić drugą osobę. Może zrozumieć zbrodnię popełnioną w afekcie, lecz długotrwałe, precyzyjne planowanie zabójstwa drugiego człowieka jest dla niego czymś niewyobrażalnym. Na szczęście udaje mu się utrzymywać odpowiedni dystans.

- *Każda moja powieść musi tak się zakończyć* – mówi - *żeby czytelnik żałował, że to już koniec.*

Zakopane to świetne miejsce do umiejscowienia tu kryminalnych zbrodni. Mieszka tutaj wielu

bogaty ludzi, jest sporo ciekawych miejsc i wciąż przyjeżdżają różni goście. Celem Koperskiego jest, żeby w przyszłości jego pisarska pasja stała się zawodem i żeby można było z tego żyć. Jednak dodaje:

- *Nie wiem, czy w Polsce żyje obecnie sto osób, które utrzymują się tylko z pisania?*

Najnowsza powieść Koperskiego „Giełda milionerów” po raz pierwszy powstała na zamówienia dużego, ogólnopolskiego wydawnictwa. Podpisany kontrakt wymusił systematyczną pracę.

- *Nie było żartów - wspominał - musiałem szybko pisać i to wyszło na dobre.*

Pisarz przyjechał na dwa tygodnie do rodzinnego Piotrkowa. Mieszkając u rodziców skupił się całkowicie na pisaniu i tutaj zakończył pracę.

- *Uczę się od górali, że trzeba pielęgnować swoją tożsamość - stwierdził Koperski. - Dlatego coraz chętniej podkreślam swoje korzenie, staję się coraz bardziej piotrkowski...*

Paweł Reising